Cena 10 groszy

Nr. 53 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 6 marca 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . . . „ 2·50
za granicą . . . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Czy przemysł budowlany będzie uruchomiony?

Daleko idące obietnice rządu.

Atak na 5 przymiotnikowe prawo wyborcze.

WARSZAWA, 4. 3. (tel. wł.). W komisji administracyjnej toczyła się debata nad ordynacją wyborczą do gminy wiejskiej. W dyskusji przemawiali posłowie Kozłowski (ZLN), tow. Jaworowski, Bednarczyk (Piast) i Grünbaum (K. Żyd.). Tow. Jaworowski stwierdza, że taka ordynacja jest atakiem na 5-cioprzymiotnikowe prawo wyborcze. Wskazuje na dwie zasady, naszą, oparcia wyborów o 5-cio przymiotnikowe prawo wyborcze, dające wyraz woli całej ludności i na akcję prawicy, wszystko jedno jak, byle osiągnąć przewagę dla klas posiadających. Tem doskonałem przemówieniem tow. Jaworowskiego zamknięto dyskusję.

Losy ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Większością 4 głosów odrzucono projekt „Wyzwolenia".

WARSZAWA, 4. 3. (tel. wł.). Komisja reform rolnych rozpatrywała dwa projekty ustawy o reformie rolnej, rządowy i klubu „Wyzwolenia". Pos. Malinowski (Wyzwolenie) stwierdził, iż reformę rolną należy przeprowadzić szybko i radykalnie, by nie sprowokować następstw, jakie miały miejsce w Rosji. Wobec tego proponuje, by przyjąć projekt Wyzwolenia.

W obronie projektu rządowego przemawiał minister reform rolnych Kopczyński i pos. Łuszczewski.

Następnie zabrał głos poseł tow. Malinowski, twierdząc, że parcelacja prywatna jest szkodliwą, gdyż śrubuje ceny ziemi, oddaje ziemię w ręce włościaństwa zamożnego, uniemożliwiając nabycie ziemi małorolny i robotnikom rolnym. Przytacza przykład, jak to w majątku Skroblew w pow. lubartowskim prywatna parcelacja podbiła cenę ziemi na 1.000 zł.

W głosowaniu nad tem, który projekt ustawy przyjąć, rządowy, czy Wyzwolenia, projekt rządowy otrzymał 15 głosów (prawica, NPR. i Niemcy), za projektem „Wyzwolenia" oddały głosy kluby PPS., Wyzwolenie, Związek Chłopski, Ukraińcy i Białorusini, razem 11 głosów. Wobec czego projekt „Wyzwolenia" upadł.

—:::—

Niepokojące propozycje niemieckie w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Gwarantują tylko granice zachodnie. — Głosy prasy francuskiej.

BERLIN, 4. 3. (Pat.). „Vossische Ztg." donosi, że ambasador niemiecki w Paryżu, Hoesch, w czasie swej wizyty u Herriotta przedłożył mu projekt w sprawie bezpieczeństwa. Wedle informacji dziennika projekt ten streszcza się w dwu punktach: 1) Wszystkie państwa europejskie zainteresowane nad Renem, oraz Anglja i Belgja gwarantują obecną granicę Europy zachodniej. 2) Niemcy zobowiązują się dążyć do rewizji swoich granic wschodnich tylko środkami pokojowymi, to znaczy przez bezpośrednie rokowania z zainteresowanymi państwami, albo też przez powołanie się na art. 19 statutu Ligi Narodów.

PARYŻ, 4. 3. (AW). „Echo de Paris" wywodzi, że propozycje Niemiec co do zawarcia traktatu arbitrażowego z Polską i Czechosłowacją są niepokojące. Niewiadomo czemu rząd niemiecki nie proponuje wzajemnych gwarancyj na wschodzie podobnie jak czyni to na zachodzie. „Matin" konkluduje na podstawie informacyj o propozycjach niemieckich, że wobec tego należy koniecznie żądać ścisłego rozbrojenia tego kraju, nie zgodzić się na wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów bez zastrzeżeń, i obmyśleć zawczasu odpowiednie środki ochronne.

WARSZAWA, 4. 3. (AW). Wiadomości o niemieckim projekcie paktu bezpieczeństwa — wzbudziły w tutejszej prasie powszechny niepokój. Niemcy w propozycjach przedłożonych Entencie zgadzają się tylko na ustalenie granic zachodnich. Zapowiedź, że granica wschodnia będzie mogła ulec rewizji w drodze bezpośredniego porozumienia między Niemcami, a Polską i Czechosłowacją, wywołała powszechne oburzenie jako wznowienie dawnych usiłowań rewizji traktatu wersalskiego i ukryty zamach na kurytarz gdański i Górny Śląsk.

Pogrzeb Eberta.

BERLIN, 4. marca. (Pat.) Dziś odbyła się eksportacja zwłok zmarłego prezydenta Ebertha do Heidelbergu. W uroczystości żałobnej wzięły udział olbrzymie tłumy. Przed przybranym kirem domem prezydenta zebrali się przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, wśród nich poseł polski Olszowski.

O godz. 3. popołudniu orkiestra odegrała marsz żałobny Beethovena, poczem przemówił kanclerz dr. Luther. Po przemówieniu kanclerza kondukt ruszył w stronę Reichstagu. Przed parlamentem prezydent Reichstagu Loebe pożegnał zmarłego imieniem Reichstagu. Następnie kondukt wyruszył na dworzec anhalcki, skąd zwłoki przewieziono do Heidelbergu.

—:::—

Nowy mord polityczny w Bułgarji.

WIEDEŃ, 4. 3. (Pat.). „N. Fr. Presse" donosi z Sofji, że wczoraj został tam zamordowany pierwszy sekretarz magistratu Wasiliew, wybitny członek komitetu macedońskiego. Skrytobójczego mordu dokonano na cmentarzu. Sprawcy zbiegli.

Litwa się zbroi.

KOWNO, 4. 3. (AW). Rząd litewski czyni energiczne przygotowania do zwiększenia siły zbrojnej. Niedawno nadszedł transport 50 tys. karabinów z Neapolu. Obecnie Litwini poczynili zamówienia samolotów wojsk. w Pradze.

—:::—

Nowa linja kolejowa.

WARSZAWA, 4. 3. (tel. wł.). Wczoraj odbywały się w Warszawie obrady przedstawicieli miast i instytucji zainteresowanych projektem budowy nowej linji kolejowej Warszawa — Radom — Kraków — Zakopane. W obradach brało udział 80 delegatów. Koszta budowy obliczono na około 150 miljonów złotych.

Eksplozja w fabryce mat. wybuch.

BERLIN, 4. 3. (Pat.). W Westfalsko-anhalckiej fabryce materjałów wybuchowych w Rheinsdorf, wydarzyła się dziś popołudniu wielka eksplozja, przyczem 5 osób zostało zabitych, 7 ciężko, a 31 lekko rannych. Straty materjalne olbrzymie. Przyczyna eksplozji niewyjaśniona.

—:::—

Uruchomienie przemysłu budowlanego.

Sprawa ruszyła z martwego punktu.

Jeden z uczestników ważnych konferencji przedstawicieli miast z rządem w sprawie akcji budowlanej udzielił nam szeregu informacji, z których można wywnioskować, że sprawa odbudowy ruszyła już z martwego punktu.

— Jak rząd traktuje sprawę odbudowy?

— Ależ nadzwyczaj serjo, — brzmi odpowiedź naszego informatora. — Stanowisko rządu każe przypuszczać, że sprawa ruszy z miejsca i w najkrótszym czasie ruch budowlany się rozpocznie.

Jak wielkie znaczenie rząd przypisuje tej akcji, świadczy fakt, że biorą w niej udział czynny prócz premiera Grabskiego także inni członkowie rządu, tj. min. Ratajski, Sokal, Rybczyński i Kiedroń. Sprawa spoczywa w rękach premiera Grabskiego i wiceministra Klarnera.

Przedewszystkiem rząd dąży do

URUCHOMIENIA KREDYTU

krótkoterminowego, względnie długoterminowego i na ten cel przeznacza część pożyczki amerykańskiej. Pieniądze te użyte być mają na utworzenie funduszu dla uruchomienia kredytu, a w dalszym ciągu wykupna listów zastawnych, które mają być wydane tytułem kredytu długoterminowego. Kwestja finansowa łącząca się z tem spoczywać będzie w ręku Banku Gospodarstwa Krajowego.

Kredyt krótko wzgl. długoterminowy będzie wysoko oprocentowany, tak, że dochody z domów, które zostałyby teraz wystawione nie byłyby w stanie zamortyzować tych pożyczek. Należy bowiem wziąć pod uwagę, że koszta budowy w porównaniu z cenami przedwojennemi wzrosły o 150 procent. Zachodzi wobec tego konieczna potrzeba wyrównania z innych źródeł tej nadwyżki procentowej, która nie znajdzie pokrycia w dochodach z nowych domów.

W tym celu ma być utworzony przy komunach i pod ich administracją

FUNDUSZ BUDOWLANY,

którego zadaniem będzie pokrywanie pomienionych niedoborów.

Z funduszu tego będzie mógł korzystać każdy, kto w ramach ustawy o rozbudowie miast przystąpi do budowy domu mieszkalnego.

Na fundusz rozbudowy złoży się specjalnie na ten cel ustanowiony podatek lokatorski, ponadto część podatku państwowego od nieruchomości, pobieranego obecnie przez państwo, oraz opłaty, przewidziane w noweli do ustawy o rozbudowie miast.

Pozatem projektuje rząd rozmaite

ULGI DLA NOWOBUDUJĄCYCH SIĘ DOMÓW,

w pierwszym rzędzie uwolnienie od wszystkich podatków rządowych i komunalnych.

Ponadto jest tendencją rządu, by gminy ułatwiały akcję budowlaną przez odstępowanie gruntów pod budowę. Ze względu na to że budowy należy prowadzić w sposób najtańszy, parcele pod budowę powinny być oddawane w dzielnicach, choćby najbardziej oddalonych, gdzie jednak są już urządzenia komunalne, jak bruki, kanalizacja, wodociągi i światło, ponadto domy miałyby być budowane na wzór Holandji, nie systemem murowanym, lecz znacznie tańszym.

Mój szanowny informator jest na razie przeciwnikiem Wielkiego Lwowa. Powiada, że jest to pieśń przyszłości, że

PRZEDEWSZYSTKIEM NALEŻY ZASPOKOIĆ GŁÓD MIESZKANIOWY,

albowiem urządzenia komunalne musiałyby iść równolegle z budową domów, musiałyby być wyższe niż budowa samych domów.

— Gdzież w takim razie budować?

— Gdzie? Mnóstwo jest przecie gruntów rządowych i miejskich w samem mieście. Prawie cała ulica Janowska, zajęta przez wojskowość, dalej koszary Ferdynanda. Na obszarach tych mogłoby powstać całe miasto... Trzebaby tylko pogadać z czynnikami rządowemi, z wojskowością.

— — — — — — —

W każdym razie jesteśmy w przededniu ożywienia akcji budowlanej. Mniejszej, czy większej, to jest kwestja stosunku rządu do tej pierwszorzędnej sprawy.

—::—

Pięcioletni „okres budowlany".

WARSZAWA, 4. 3. (AW). Dzienniki podają, że zapowiedziany przez premiera Grabskiego uprzywilejowany okres budowlany trwać będzie 5 lat. Pomoc budowlana ze strony rządu wyrażać się będzie w udzieleniu ulg podatkowych osobom budującym nowe domy, oraz w zwolnieniu materjałów budowlanych od opłat. Po upływie pięciu lat nastałyby normalne warunki mieszkaniowe.

—:::—

Zniżka kosztów utrzymania?

WARSZAWA, 4. 3. (AW). Komisja do badania zmian kosztów utrzymania stwierdziła zniżkę kosztów utrzymania w miesiącu lutym o 0.64 proc. w porównaniu z miesiącem styczniem.

—:::—

M. IRCZAN.

GENERAŁ.

Opowiadanie z rewolucji rosyjskiej.

(Tłumaczył z ukraińskiego B. Sk.)

Anna Iwanowna, siwa, okazała pani, siedziała za stołem w obszernej jadalni i drżącemi rękoma rozkładała karty. Oczy jej biegały niespokojnie po stole, a obwisły podbródek drżał przy każdym ruchu. Chwilami marszczyła brwi, chwilami próbowała uśmiechać się jak pod przymusem.

Stary, ale krzepki jeszcze generał Piwarów chodził szerokiemi krokami po pokoju w pełnym umundurowaniu. Nerwowo targał siwe wąsy i bakenbardy. Jak już dochodził do kąta, to stawał przez chwilę, myślał i wracał ostrym wojskowym krokiem z powrotem. Jego syn Petia, 16-letni kadet, siedział na sofie ze strzelbą w prawej ręce, a lewą ręką przygarniał ku sobie, przyczajoną jak myszkę, siostrę Zoję.

Na dworze szarzało i przez okno, przez złotawe listowie winogradu wkradały się słabe, żółte, jakby martwe promienie słońca. Od tych promieni ręka Anny Iwanówny przy kartach wydawała się sztuczną, twarz chorobliwie czerwoną, a ręka żółtą.

W pokoju było cicho i niewypowiedzianie ciężko. Petia nie spuszczał oczu z ojca i wzdrygał się kiedy generał stawał przy oknie i wpatrywał się w sad. Zdawało mu się, że ojciec widzi „ich" i nie chce tylko o tem powiedzieć, ażeby nie przestraszyć matki i siostry.

— Nie — nie — nie — krzyknęła naraz Anna Iwanowna i klasnęła w dłonie.

Ojciec, syn i Zoja popatrzyli ze zdziwieniem na matkę.

— Nie — nie! — Nie przyjdą! Otóż patrz! Czarny tuz, a przed nim trzech chłopców w jednym szeregu.

Generał pokiwał beznadziejnie głową, ruszył plecami i odwrócił się.

— Nie wierzysz? — pytała generałowa. — Ach, ty mnie nigdy nie wierzysz. No zobaczysz. Karty mnie nie oszukały. Ja tobie mówię, że nie przyjdą. O, czarny tuz...

— Na miłość Boską, zamilcz ty wraz z twoim tuzem — krzyknął gromkim basem zdenerwowany generał. — Tutaj życie na włosku, a ona z tuzami!...

Anna Iwanowna ze skruchą popatrzyła na męża, pochyliła głowę i niespostrzeżenie otarła chusteczką oczy.

Petia popatrzył na matkę i zrobiło mu się jej żal. Ale równocześnie z tem brała go złość na nią, że w takiej chwili dręczy ojca.

Generał nie zwracał uwagi na żonę. Stał przy oknie z głową pochyloną, gryzł końce wąsów i myślał. Jeszcze w południe wysłał setkę żołnierzy ze sztabskapitanem Worobijowym na miasteczko Kłynowe i oto już zbliża się wieczór, a od niego nie ma żadnych wiadomości.

Wczoraj przyszła wieść, że w Piotrogrodzie w Moskwie i w Kijowie chwycili władzę w ręce żołnierze i robotnicy, a dzisiaj przybył wierzchem policjant i doniósł, że w miasteczku zebrało się około setki różnorakiej zbieraniny, która zamyśla zająć miasteczko. A tymczasem on ma pod ręką tylko oddział policji i jedną sotnię wojska. Policja została w mieście, a żołnierze poszli na Kłynowe. Ale generał bał się więcej miejscowej biedoty, jak kłynowieckiej. Wiedział bowiem, że gorączka opanowania władzy ogarnęła cały kraj i dlatego z chwili na chwilę czekał, jak miejscowi bosiacy — jak mówił — skorzystają z nieobecności żołnierzy, przetrzebią policję, a jego schwytają żywcem.

Jesienny wieczór wciskał się przez szczeliny pod ramami okiennemi do pokoju i napełniał izbę zimnem.

Z nadejściem zmroku wszystkim zrobiło się ciężko, a jednak nikt nie spieszył się, ażeby zapalić lampę.

Naraz dały się słyszeć w oddalonym pokoju czyjeś kroki.

Generał rzucił się ku drzwiom z odciągniętym rewolwerem, a Petia tchórzliwie odsunął od siebie siostrę i stanął za ojcem. Nogi mu drżały i próbował je prostować, jak na wojskowej mustrze.

Słychać było znowu kroki i brzęczenie ostróg, potem głos służącej i dźwięczny — zadzierżysty tenor.

— Aleksander Stefanowicz — przemówił półszeptem generał w stronę żony. Odetchnął.

— Chwalić Boga — przeżegnała się Anna Iwanowna i podeszła do drzwi.

Na progu stał sztabs-kapitan Worobijow, w długim oficerskim szynelu i dzwoniąc ostrogami, deklamował:

— Wasza wysokość. Mam honor zawiadomić, że wszystko już w porządku. Przyprowadziłem jeńców, buntowników rozpędzono. Dziesięć trupów, 45 rannych.

— Zuch kapitan! Gratuluję! — krzyknął generał jakimś młodzieńczym głosem i uderzył Worobijowa po plecach.

— Proszę się rozbierać i opowiadać... A no tam Krysto! Lampy!...

C. d. n.

—::—

WIELKI LWÓW.

Sprawa przyłączenia gmin podmiejskich do miasta.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej oddawna aktualny problem stworzenia Wielkiego Lwowa przez przyłączenie gmin podmiejskich ma poważnie zbliżyć się do zrealizowania.

Zagadnienie Wielkiego Lwowa nie jest nowe. Od lat blisko 30 zajmuje ono umysły ludzi, którzy rozumieją, że przyszłość Lwowa, jego rozwój, ekspansja we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego, ekonomicznego, handlowego, komunikacyjnego, jego zdrowotność czy bezpieczeństwo zależne są od rozszerzenia granic miasta, od włączenia gmin podmiejskich do gminy miejskiej.

Ile razy jednak sprawa ta wchodziła na platformę aktualności, zawsze umieli ją zdusić ludzie mali, parcelanci gruntów miejskich i właściciele ciasnych, brudnych kamienic, którzy na rozszerzeniu granic miasta mogliby tylko stracić. Przypomnieć bowiem należy, że parcele miejskie we Lwowie, zwłaszcza w śródmieściu dochodziły przed wojną do cen, nieznanych poprostu w żadnych wielkich środowiskach, a poziom cen mieszkań w tandetnie budowanych domach, wyższy był, niż w pięknej stolicy naddunajskiej. Tym to spekulantom i powolnym im kołom mieszczańskim, ciasnym kramarzom i wpływowym niegdyś sferom urzędniczej austrjackiej ma Lwów do zawdzięczenia, że rozpiętość jego nie została dostosowana w swoim czasie do istotnych jego potrzeb.

Dziś sprawa ta nabiera ponownie wielkiej aktualności. Tysiące ludzi jest bez mieszkań, otwiera się nagląca potrzeba budowy tysięcy domów, jeżeli ma zniknąć haniebny i krzywdzący głód mieszkaniowy. A skoro tylko okaże się możność rozpoczęcia akcji budowlanej, znowu wypłyną sfery spekulantów parcelacyjnych i znowu będą oferowali grunta pod budowę po bajońskich cenach. Przed wojną cena parcel budowlanych dochodziła do takiej wysokości, że pragnący budować dom, grubo się zastanawiali nad tem, czy im się to opłaci. Dziś razem z rozpoczęciem ruchu budowlanego powtórzyłoby się to samo.

Na gruntach przyłączonych do miasta gmin, pełnych zieleni i słabo zabudowanych, mogłyby szybko, jak w bajce, powstawać nowe domy, ogrody, plantacje. W ślad za nimi z obowiązku i w interesie mieszkańców szłyby inwestycje miejskie, jak kanalizacja, oświetlenie, tory tramwajowe, wodociągi.

Rozpoczęłaby się praca, życie. Tysiące bezrobotnych odzyskałoby chleb, umożliwiłoby im konsumcję produktów przemysłowych. Miasto zaczęłoby ponownie tętnić dawnym rozgwarem, ożywiłby się ruch handlowy, rozbudziłoby się ponownie dawne bujne życie pięknego naprawdę wielkiego miasta.

— — — — — — — — —

Gorący entuzjasta wielkiego Lwowa, inż. Ignacy Drexler opracował w r. 1920 rozprawę o Wielkim Lwowie, pełnej uwag, cyfr i argumentów przemawiających za rozszerzeniem miasta.

Z cennej tej pracy powtarzamy kilka wyjątków:

Granice, powierzchnia, ludność Wielkiego Lwowa.

Sprawa włączenia gmin podlwowskich do miasta została po raz pierwszy poruszoną przez Radę Miejską, 21 stycznia 1901 r., przy sposobności obrad budżetowych. Wprawdzie uznano wówczas akcję za „przedwczesną“, jednak odtąd nie schodzi ona z poziomu aktualności i wyłania się ponownie w latach: 1904, 1908, 1910, 1912, 1914, 1917 i 1919. Nigdy jednak nie wyszła po za obręb studjów i opinji, oraz przedwstępnych pertraktacyj z gminami.

Zrazu była mowa o włączeniu tylko trzech gmin najludniejszych i najsilniej ze Lwowem zrośniętych: KLEPAROWA, ZAMARSTYNOWA i ZNIESIENIA.

Do powierzchni Lwowa, wynoszącej 32‘23 km kwadr. byłoby przybyło 21‘13 km. kwadr. tak, że ten pierwotnie zakreślony Wielki Lwów liczyłby w r. 1910: 230‘576 mieszkańców, rozsiedlonych na przestworze 53‘36 km. kwadr. Gęstość ludności byłaby się obniżyła z 6,080 mieszk. w 1 km kwadr. na 4,320.

Z biegiem czasu zaczęli referenci brać pod uwagę i inne jeszcze gminy, całe lub części gmin, nie przytaczając zresztą szczegółowych argumentów.

Oprócz trzech gmin wymienionych wchodzą tu w grę:

4. część Biłohorszcza (LEWANDOWKA(od niedawna dziko parcelowana; o pow. 1‘5 km kwadr., a ludności rzym.-kat. 2,605, 72 proc., gr. kat. 870, 22 proc., in. 200, 6 proc. Decyzje co do inkorporacji reszty wsi należałoby odroczyć do czasu, gdy się stanie aktualna sprawa kanalizacji zachodnich krańców miasta.

5. SYGNIOWKA, będąca terenem — bardzo szybkiego zabudowania nad wyraz marnemi — chałupkami. Pow. 3‘0 km. kw. Ludność: 2.060 mieszk., o stosunku wyznań 74:17:5.

6. KULPARKOW II, będący enklawą wśród dóbr gminy Lwowa i część Kulparkowa I. leżąca na północ od toru kolei czerniowieckiej. Powierzchnia 1‘5 km kw. 400 Polaków. ‘100 Rusinów.

7. Część KOZIETNIK, leżącą na północ od toru kolejowego. Powierzchnia 2‘3 km kw. 400 Polaków, 200 Rusinów.

8. Część Krzywczyc na południe od północnego toru kolei podhajeckiej, o pow. 1‘2 km kw. 500 Polaków, 100 Rusinów, 80 żydów.

Miejscowości 4—8 razem liczą 10‘4 km. kw. powierzchni, a 6,900 głów ludności.

Lwów i miejscowości pod 1—8 wymienione miałyby łącznie powierzchni 63‘8 km. kw. a 237,500 mieszkańców rozmieszczonych średnio po 3,700 na 1 km. kw.

Z szerszą zaś myślą o przyszłości

NALEŻAŁOBY WIELKIEMU LWOWOWI NAKREŚLIĆ GRANICE ZNACZNIE PRZESTRONNIEJSZE

Przy ocenie, które obszary nadają się do inkorporacji, słusznem będzie wybierać:

a) posiadłości należące do gminy i do fundacji,

b) przestrzenie dojrzewające do zabudowania, przedewszystkiem leżące na stokach południowych.

c) obszary pod względem położenia odpowiednie do celów przemysłowych lub te, które zawierają warstwy wodonośne, torf albo pokłady keramicznie ważne,

d) powierzchnie leżące przy szlakach komunikacyjnych istniejących i projektowanych.

e) przestworza dające się ująć siecią kanalizacyjną.

f) lasy i pola stosowne do urządzenia parków miejskich, cmentarzy, zakładania nowych przedsiębiorstw i urządzeń gminnych albo do rozszerzania już istniejących.

W myśl tych wskazań wchodziłyby pod uwagę następujące gminy:

9. Hołosko Małe o pow. 3‘53 km kw., 747 mieszkańcach,

10. Hołosko Wielkie o pow. 11‘34 km kw. (w czem przeszło połowa lasu, własność Lwowa) ludności 954 głów,

11. część Rzęsny Polskiej zwana Batorówką, oraz cały obszar, który ma być zajęty pod rozbudowę dworca, pod magazyny i kolonie kolejowe. Powierzchnia 1‘0 km. kw. ludności około 800.

12. **reszta Kozielnik,**

13. Skniłówek, o pow. 1‘65 kw. kw. i 224 mieszk.,

14. reszta Kulparkowa.

15. dalsza część Krzywczyc,

16. część Lesienic,

17. część Laszek Murowanych, w razie gdyby się miało założyć stawy rybne zasilane cieczą kanałową.

18. Zboiska o pow. 4‘1 km kw., 1,098 mieszkańców,

19. dalsze skrawki z innych gmin, szczególniej wzdłuż gościńców położone.

Ogółem maksymalny program przewiduje przyłączenie około 82 km kw. powierzchni z 40,000 mieszkańców. Średnia gęstość ludności 2,200 mieszk. na 1 km. kw.

Tak więc mamy zakreśloną minimalną i maksymalną granicę.

Obecny projekt mieści się w ciaśniejszych granicach.

—:::—

W jarzmie mussolińskiem.

Prasa reakcyjna popada w cielęcy zachwyt, pisząc o „tryumfach“ jakie odnosi genjalny w jej przekonaniu Mussolini. Włochy odrodzone, odbudowane, na każdym kroku ład, rozwój, spokój (spokój!) posłuch. Wszyscy zadowoleni, od największych dostojników do mizernego robotnika. Właśnie. A że tam jakiś huczek robią zawsze niezadowoleni socjaliści — to już raczej ze zwyczaju niż z potrzeby, bo Włochy Mussoliniego w raj się zamieniły, istny raj?

Czyżby?

Jedno z pism kapitalistycznych o marce, lewicowej (pożal się Boże!) mianowicie łódzki „Kurjer wieczorny“ nie może się dość nachwalić tego, co się obecnie dzieje we Włoszech, specjalnie w Genui, wielkim porcie włoskim, gdzie jak powiada, zorganizowana praca płynie równo, systematycznie, jak w zegarku. Jakże się nie zachwycać, skoro jak owo pismo samo konstatuje ceny wyładunkowe obniżono niemal o 60 procent...

Ale robotnik włoski się tem nie martwi, bo, jak zapewnia to pismo, obniżki te na płacach robotników nie odbiły się, wywołały tylko konieczność intensywniejszej pracy.

Intensywniejszej pracy... I cóż to szkodzi?

To też robotnik wyładunkowy w Genui — czytamy dalej — przenosi 130 kilo, wówczas gdy w portach nawet angielskich dochodzi ta zdolność wyładunkowa tylko do 96 kilo. Usunięto tych, którzy byli protekcyjnie (!) wciągnięci i których praca nie przynosiła nic, prócz wydatków. Z liczby 7 tysięcy robotników portowych cofnięto się do liczby 5.000, ale tych, którzy pracują i to pracują dobrze. 2000 ludzi w jednem tylko środowisku utraciło pracę, jeden robotnik zużywa sił blisko o 30 procent więcej niż robotnik angielski i to się ocenia jako okres odrodzenia po „dezorganizacji“ poprzednich lat.

Jeżeli faszystowska prasa całego świata reklamuje Mussoliniego, to trudno temu się dziwić, bo jest to przecie sposób propagandy faszyzmu, którym chciała reakcja przeszczepić na swoim gruncie. Ale pismo które nieraz zwalczało na swych łamach faszyzm wydaje sobie najgorsze świadectwo, jeżeli zachwala obecne stosunki we Włoszech, stosunki będące zaprzeczeniem wolności i demokracji.

— — — — — — — — —

Nasuwa się jedna uwaga. Nieraz widzi się w ręku robotnika pismo burżuazyjne mniej lub więcej brukowe, pełne sensacji, dla tych „sensacji“ kupuje je robotnik. Ale pisma takie przemycają tego rodzaju poglądy jak poniżej przytoczone a niejeden proletarjusz ani się spostrzeże, jak mu w mózg wsączają się idee, które są tem dla człowieka, czem dla lwa zasadzka z drutu kolczastego...

Opłakane pretensje rentjerów.

MOSKWA 3. marca. (Pat.) Radio stacja moskiewska donosi: w ostatnich dniach odbył się w Paryżu zjazd właścicieli obligacji pożyczek rosyjskich, który ustalił wysokość pretensji francuskiej z tego tytułu na 32 miljardy franków. Zjazd przedstawił rządowi francuskiemu żądanie, aby Francja stanowczo domagała się od ZSSR. uznania długów rosyjskich oraz całego ich uiszczenia.

Nowiny z dnia.

Lwów 5 marca

Z POWODU NAGŁEJ OPERACJI, jakiej musiał poddać się synek znakomitego śpiewaka Raiczewa, ten ostatni, zawezwany telegraficznie, natychmiast musiał wyjechać do Berlina. Wobec tego w piątek, w miejsce zapowiedzianej „Cyganerji" pójdzie „Jaś i Małgosia" z 50 proc. zniżką. Za bilety zakupione gotówką, kasa zwraca pieniądze. Abonament ważny na „Cyganerję" z tymże Raiczewem w drugiej połowie marca, ewentualnie w bliższym terminie, który poda dyrekcja.

O ZALICZENIE EMERYTOM AUSTRJACKIM LAT KONTRAKTOWEJ SŁUŻBY POLSKIEJ. Celem uzyskania ustawowego zaliczenia emerytom austrjackim lat kontraktowej służby polskiej zawiązał się ściślejszy komitet interesowanych emerytów pod przew. emeryt. radcy kolei p. Gelbarda.

Tym bowiem emerytom austrjackim, którzy pozostają, lub pozostawali dłuższy czas i zasłużyli się w służbie państwa polskiego, powinny bezwarunkowo należeć się równe prawa z emerytami polskimi.

Gdy bowiem w myśl ustaw emerytalnych polskich były urzędnik państw zaborczych już po dwu lub trzech dniach służby polskiej jako etatowy, może przejść na emeryturę i mimo, że nie wykazuje jeszcze żadnych zasług dla państwa polskiego, już dostaje emeryturę polską, to ci emeryci b. państw zaborczych, którzy czas dłuższy, a nawet lat kilka zasłużyli się w służbie państwa polskiego, czy to jako kontraktowi, czy też jako nie etatowi, ze względu na swe zasługi, bezwarunkowo mieć, jeżeli nie większe, to równe prawa z emerytami polskimi.

TYDZIEŃ LOTNICZY STUDENTÓW POLITECHNIKI. Związek awiatyczny studentów Politechniki lwowskiej zawiadamia uprzejmie, że urządza pod protektoratem J. M. Rektora dra Karola Wątorka, Kuratora Związku dra M. T. Hubera, Dziekanów: dra Ludwika Ebermana, dra Benedykta Fulińskiego, dra Adama Kuryłły, dra Jana Łopuszańskiego, dra Czesława Reczyńskiego, i dra Szymona Wierdaka w czasie od dnia 5. do dnia 11. marca b. r. Tydzień lotniczy na Politechnice z następującym programem:

1. Dnia 6. b. m. o godz. 13-tej 15 min. Wiec ogólno- techniczny w sprawach związanych z rozwojem lotnictwa polskiego (sala II. gmach główny Politechniki).
2. Dnia 7. b. m. o godz. 19-tej Wieczór dyskusyjny z referatem kol. Michalewskiego na temat Rola Związku awiatycznego St. pol. Lw. w lotnictwie polskiem dawniej a dziś (sala VII. Gmach główny Pol.)
3. Dnia 8. b. m. Poranek koncertowy o godz. 11.30 w auli Politechniki.
4. Dnia 9. b. m. odczyt inż. Rudolfa Joszta p. t. Gazy bojowe i problem walki chemiczno- lotniczej o godz. 19. (sala VII.)
5. Dnia 10. b. m. o godz. 19-tej odczyt prof.i dra M. T. Hubera p. t. Rzut oka na dotychczasowy rozwój i przyszłość lotnictwa (sala VII.)
6. Dnia 11. b. m. o godz. 19-tej odczyt inż. J. Lipsza p. t.: Znaczenie przemysłu chemicznego dla obrony państwa i zagadnienia chemji w lotnictwie (sala VII.)

NIEBEZPIECZNA ZABAWKA. Wczoraj podawaliśmy o postrzeleniu kulą flobertową Leopolda Pawlika. W śledztwie policyjnem ustalono, że niebezpieczną tę zabawkę, dał Stanisław Budziński, 14- letniemu Z. Skomorowskiemu. Ten strzelając do tarczy w podwórzu jednej realności na Gabrjelówce przypadkowo postrzelił w nogę młodszego od siebie kolegę. Policja skonfiskowała tę niebezpieczną zabawkę.

SAMOBÓJCA NIEZNANEGO NAZWISKA. W lesie koło Sichowa, zwanym „Pirogówka", znaleziono zwłoki dwudziestokilkuletniego mężczyzny z przestrzeloną piersią, nieznanego nazwiska, o czem podawaliśmy. Dotychczas nie zdolano ustalić nazwiska tego samobójcy.

Jeden z porannych dzienników podał wczoraj, iż owym denatem był Stefan Rutkowski, szewc z Kulikowa. Wiadomość ta, okazała się fałszywą, gdyż R. znajduje się obecnie w szpitalu na leczeniu.

ZABŁĄKANA 3- LETNIA ZOSIA. Posterunkowy Donersberg przechodząc ul. Janowską napotkał około 3- letnią Zosię, która zabłądziła w mieście i znudzona spacerem rzewnie płakała. Była ona ubrana w płaszczyk koloru ciemno- granatowego, w białą czapeczkę i czarne buciki. Zabłąkaną zaopiekował się II. komisarjat.

SZUKAŁ ZWADY Z TRAMWAJEM. Abraham Katz, ciągnął wczoraj wózek przez ul. Kazimierzowską. Przejeżdżał wówczas ulicą tą wóz tramwajowy nr. 38. Katz nie zważał na dawane sygnały i nie usunął się z szyn na bok. Motorowy zmuszony był przeto zatrzymać nagle tramwaj, wskutek czego jeden z pasażerów Salomon Wachtel, padając wybił szybę i zranił się w rękę. Sprawa ta oparła się o policję, gdzie Katz zobowiązał się zapłacić za zbitą szybę.

CZYJE MASZYNKI I BRZYTWY? Helena Weselewicz, zdeponowała w policji 3 maszynki do strzyżenia włosów oraz 4 brzytwy, które znalazła w piwnicy p. Neumanowej, przy ul. Sobieskiego l. 9.

PASKARSTWO MIESZKANIOWE. Niejaka Wanderowa, zam. przy ul. Królowej Jadwigi l. 20, posiada kamienicę przy ul. Józefata l. 8. Mieszkają tu ludzie biedni, których kamieniczniczka ta wykorzystuje niemiłosiernie, pobierając czynsz w dwukrotnej wysokości ponad przepisany przez ustawę, grożąc równocześnie wyrzuceniem wszystkich na bruk. Maltretowani lokatorowie winni butną tę kamieniczniczkę oskarżyć w urzędzie rozjemczym dla spraw lokatorskich.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Icek Blumenkopf wraz z niejakim Goldbergiem przybył do Lwowa z Warszawy. Tu udali się do firmy Aleksandrowicza, i pod pozorem kupna B. usiłował skraść 25 m. materji. Ujęto go jednak i oddano w ręce policjanta. Goldberg zdołał jednak zbiedz.

Rafaela Fichtelberga aresztowała policja za kradzież na szkodę kupca Leona Freitaga.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Janowi Sumisławskiemu „Junkejonarjuszowi galicyjskiej spółki drzewnej, skradziono, na poczcie przy ul. Słowackiego 150 zł.

Z wozu stojącego w ul. Karnej skradziono skrzynkę sardynek, wartości 60 zł. na szkodę kupca L. Freitaga.

Na pl. Teodora skradziono wózek ręczny, na szkodę tragarza Jana Szmuklera, wartości 60 zł.

Ze strychu realności przy ul. Ochronek l. 6, skradziono bieliznę na szkodę N. Schoenbluma, wartości 250 zł.

Janowi Bielskiemu skradziono ze strychu przy ul. Potockiego 4 koszule, wartości 75 zł.

Wiadomości z kraju.

RABUNKI I ARESZTOWANIA OPRYSZKÓW. W Wolicy, pow. sanockiego, onegdaj wpadło dwóch drabów do szynku Ryfki Finkowej i grożąc jej trzymanymi w ręku kijami, zażądali wydania im wódki. Opryszki przeszukując zakamarki znaleźli flaszkę okowity, którą zabrali i zbiegli.

Policja wykryła i aresztowała napastników w osobach Adama Karego i Karola Dowina z Pobiedna.

W ub. jesieni bandy rabusiów uzbrojonych w karabiny napadli na gościńcu pomiędzy Maksymowiczami a Samborem na kupców jadących na targ do miasta. Bandyci bijąc opornych rabowali co im pod ręce popadło. Pomiędzy innymi dokonali rabunku na osobie Brandowej z Podlisek, którą ciężko pobili.

Policja aresztowała onegdaj sprawców rabunków osobach Jana Wiadrowskiego, Piotra i Szczepana Lichwów, Michała Fedyszyna, Stefana Jaremkę i Grzegorza Chomiaka, parobków z tych okolic.

ZABÓJSTWO DEZERTERA NOZOWCA. W Ubieszynie, pow. przeworskiego, onegdaj odbywało się przedstawienie amatorskie w miejscowej szkole. Na salę wtargnął wówczas Józef Czeszyk,, dezerter 19 pp. poszukiwany od dwóch lat również za liczne włamania i kradzieże. Czeszyk wszczął zwadę zaraz u drzwi wchodowych i podczas szamotania się poranił nożem 8 osób. Obecni na sali parobcy zgasili wówczas światło i zbili tak ciężko Czeszyka, że ten wkrótce wyzionął ducha. Policja ustaliła nazwiska 9-ciu zabójców dezertera nożowca.

KRADZIEŻ 1000 SZTUK PEREŁ W KOŚCIELE. W kościele w Pucku stwierdzono, iż ktoś skradł wielką ilość pereł, któremi był wyszyty kosztowny ornat. Policj: ustaliła w śledztwie, że kościelny Bernard Jednachowski od r. 1913 lokował w Banku kaszubskim w Wejherowie znaczne sumy, z których pochodzenia nie umiał się wytłumaczyć.

Aresztowano go wraz z dwoma synami śledztwie przyznał się do tej kradzieży, którą systematycznie uprawiał od r. 1911. Policja wedle wskazówek aresztowanego wykopała na cmentarzu w Żarnówce, flaszkę, w której J. ukrył 112 skradzionych pereł. Przy szczegółowem obliczeniu stwierdzono iż kościelny ów skradł tysiąc pereł.

Różne.

JAK JAPOŃCZYCY ODBUDOWUJĄ SIĘ PO TRZĘSIENIU ZIEMI? Japończycy dali przykład niebywałej energji, przedsiębiorczości i wytrwałości. W przeciągu 17 miesięcy odbudowali jedno z największych zrujnowanych kataklizmem miast. Cyfry same mówią za siebie. W dn. 1 września 1923 r. trzęsienie ziemi i pożary zniszczyły 73.435 domów, ocalało tylko 19.800 t. j. 21 proc. całości. Ludność miejska zmniejszyła się proporcjonalnie do ilości zniszczonych domostw. W rok później Jokohama liczyła już tylko 7.500 mieszkańców zamiast 450.000. Dziś miasto to liczy 90.000 domów, a ludność wróciła do cyfry z przed kataklizmu 1923 r.

„PARK NARODOWY" W TATRACH? Niedawno odbył się w Krakowie ciekawy odczyt prof. Goetla, w którym prelegent w rzeczowy i objektywny sposób przedstawił przebieg sporu pogranicznego w Tatrach między Polską a Czechosłowacją, przeszedł kolejno jego poszczególne fazy, a wreszcie objaśnił osiągnięte na krakowskiej konferencji porozumienie między dolegatami polskimi i czeskimi, które początkowo przewiduje szereg daleko idących udogodnień dla ruchu turystycznego po obu stronach granicy, a w dalszym ciągu ma doprowadzić do stworzenia wielkiego tatrzańskiego parku narodowego, w którego skład wejdą terytorja obu państw. Park ten będzie wzorowany na podobnych parkach istniejących w wielkiej liczbie w St. Zjednoczonych oraz w Kanadzie. Tereny objęte parkiem narodowym zatrzymają w zupełności swój pierwotny charakter, a jedynie schroniska, znajdujące się w Tatrach, zostaną przebudowane i powiększone.

ZNIESIENIE TRUSTÓW W AMERYCE. W Ameryce od r. 1890 obowiązuje prawo „Lex Sherman" ograniczające tworzenie trustów. Dekret z dnia 15. października 1913 roku uzupełnił to prawo przez „Lex Clayton" przez dalsze ograniczenia, o których podczas wojny zapomniano. Sprawa ta została obecnie poruszona w Waszyngtonie w formie zaostrzonej. Senat, wychodząc z założenia, że trust jest zmonopolizowaniem całej danej gałęzi przemysłu, w rękach kilku osób, które odebrawszy akcjonarjuszom nietylko prawo „veta", ale nawet możność głosowania, a uzyskawszy nieprawnie tę broń, narzucają swym członkom warunki produkcji, że ustalają dowolne ceny zwyżkowe, albo przez nagłe derutę wywołują popłoch na rynkach towarowych — i nakoniec ustala fakt, że ma to na celu ukrytą zmowę na niekorzyść spożywców, upodabniając formę kartelu lub innego przywileju.

Senat stwierdza, że są to obmyślone, według jednego wzoru płaszczyki, pod któremi ukrywa się działalność na szkodę mniej zamożnych sfer, spożywców i pracowników — uznał dotychczasowe prawo za niewystarczające, i polecił departamentowi administracyjnemu wypracowanie obostrzonego prawa w terminie najdalej miesięcznym. Dalsze wychowanie pozwoleń na trusty, kartele, syndykaty wstrzymać. Zaznaczamy tu jeszcze, że uchwałę tę przyjęto jednogłośnie.

LAWINY ŚNIEŻNE W ALPACH. Z Grazu donoszą, że wskutek deszczów i odwilży, w Alpach staczają się wielkie lawiny, wywołując zniszczenie w dolinach, i tamując komunikację kolejową. Wskutek zatamowania przez masy śnieżne potoków górskich, uległo zalaniu wiele pól i łąk.

Z Monachjum donoszą w tej samej sprawie, że w dolinie Muru, spadająca lawina zasypała czterech narciarzy. Jeden z nich zdołał się uratować.

W dolinie górnej Adygi, usuwające się lawiny, wyrządziły w dolinach znaczne szkody. W dolinie Passale lawina zasypała wieś Pfelders, niszcząc tamtejszy kościół parafialny i hotel.

—:::—

Wielka wina Wysokiego komisarza.

Na marginesie konfliktu z Gdańskiem.

Konsul jednego z wielkich krajów, przebywający w Gdańsku, wypowiedział wobec gdańskiego korespondenta „Ere Nouvelle" bardzo charakterystyczne uwagi o Wysokim komisarzu dla Gdańska.

Niech pan sobie wyobrazi — mówił konsul — że Wysoki komisarz Ligi Narodów, powołany do strzeżenia traktatów, jest pierwszym, który o nich zapomina. Jego stanowisko podnieca więc apetyty wojowniczych pangermanistów, polityków, dążących do odwetu i wszystkich tych, którzy w Gdańsku prowadzą wojnę na rzecz dynastji Hohenzollernów i walczą o przywrócenie tronu w Niemczech. Właśnie w Gdańsku, gdzie nie krępuje ich żadna kontrola, mają oni ręce wolne. Tu tylko mogą rozwinąć sztandary byłej monarchji i organizować pompatyczne parady wojskowe.

Na zapytanie korespondenta, czem należy tłumaczyć stanowisko Wysokiego komisarza, które w rzeczywistości kompromituje tylko Ligę Narodów, odpowiedział konsul:

— Jest to bardzo proste. Wysoki komisarz mówi po niemiecku, a nie rozumie po polsku. Czytuje tylko prasę niemiecką. Całe jego otoczenie jest niemieckie. Jego najbliższymi doradcami są nacjonaliści, najbardziej dzicy i nieustępliwi. Choćby taki przykład: w jego biurze wszystkie napisy są niemieckie. Wszystkie kwestje, które mu podsuwa senat gdański — a są to prawie zawsze kwestje podstępne — traktuje on serjo, odpowiada na nie, ogłasza decyzje, przejmuje się niemi do żywego. Rezultat jest taki, że zamiast uspokajać umysły, rozpala je, zamiast krótko rozstrzygnąć skargę, rozwałkowuje ją; tam, gdzie incydenty dałyby się łatwo usunąć — stwarza nowe...

— Jakże jednak może on w ten sposób postępować?

— Ponieważ nie zna stanu rzeczy. Całe swoje życie spędził Wysoki komisarz w Afryce, w Sudanie. Nie rozumie niczego w gmatwaninie europejskiej. Z zawodu wojskowy, postępuje z surowością i stronniczością sędziego wojskowego — i myli się. Nie będąc umysłowością prawniczą, nie może się nigdy odnaleść w mnóstwie praw i tekstów, rządzących życiem Wolnego miasta. Gubi się w nich tak często, że jego własne decyzje są, w większości wypadków, sprzeczne i, co jest rzeczą o wiele ważniejszą, są sprzeczne z obowiązującemi traktatami.

Korespondent „Ere Nouvelle" dodaje od siebie, że Wysoki komisarz jest człowiekiem chorym i nie ma dość silnych nerwów, aby sprostać zadaniom, wymagającym wybitnej siły i równowagi umysłowej.

„Ere Nouvelle", urzędowy organ większości rządzącej, wyraża przekonanie, że rządy interpretacji tekstów w Gdańsku muszą ulec gruntownej zmianie. Powolność Wysokiego komisarza względem pangermanistycznych zakusów, nie może się powtórzyć ze strony Ligi Narodów. Rozstrzygnięcie konfliktu polsko-gdańskiego po myśli wniosków i zarządzeń p. Macdonella narazi Ligę na nieuchronną kompromitację i odsunie od niej najlepszych nawet i najbardziej oddanych przyjaciół.

—:::—

Zgon nędzarki w zakamarku klatki schodowej.

Lwów, 4. marca.

Lekarz miejski dr. Kielanowski wczoraj powiadomił policję, że zmarła jakaś kobieta i leży pod schodami w realności przy ul. Rejtana l. 6.

Jak się okazało zmarłą była 50-letnia Elka Kiczalesowa, z domu Stierówna. Była ona zamężna. Mąż opuścił ją jednak, gdyż od wielu lat była chorą umysłowo. Brat jej Salomon, krawiec, zam. przy ul. Nęckiego, podał, iż zmarła była rodem z Krystynopola, pow. sokalskiego. Mąż jej jest bogaty i przebywa obecnie w Wiedniu.

Dozorczyni tej realności, Antonina Berdyłowa, z litości zaopiekowała się chorą i umieściła ją w ciemnym kurytarzyku, obok giełdy zbożowej. Wczoraj, gdy B. przyniosła jej pożywienie, Kiczalesowa skarżyła się, że ją coś dusi w gardle. Dziś, gdy Berdyłowa przyniosła jej żywność zastała już tylko trupa.

Na polecenie lekarza miejskiego zwłoki zabrano do Instytutu medycyny sądowej.

Z sali sądowej.

Węgiel i śmiertelne strzały.

Dnia 3. listopada 1924 odbywało się w Żyrawce pod Lwowem wesele w domu Marji Pinak. Na weselu była młodzież żyrawska, a także z sąsiedniej wsi Krotoszyna. Krotoszyniacy wesoło bawili się na weselu, poczem, gdy wieczór nastał, gromadnie wyszli, udając się z powrotem do domu. Lecz gdy tylko wyszli, doszło między nimi, a młodzieżą żyrawską do kłótni, która się zakończyła tragicznie. Oto niegościnni żyrawiacy rozbiegli się na chwilę, a potem wrócili uzbrojeni w karabiny i nieopodal domu Pinaków otworzyli ogień na chłopców krotoszyńskich.

Od strzałów zostali zranieni Kazimierz Kurkowski i Piotr Szołdra, który wskutek upływu krwi w kilka godzin zakończył życie.

Wczoraj przed sądem przysięgłych stanęli młodzi chłopcy w wieku od 20 do 25 lat, mianowicie Hryńko Gawura, Piotr Gawura, Michał Gryba, Józef Ferutio, Jan Burnat i Wasyl Szaweł obwinieni o zbrodnię gwałtu publicznego. Oskarżeni wypierają się winy, tłumacząc się, że byli „zabawieni", a w każdym razie nie mieli zamiaru pozbawiania kogoś życia.

Rozprawie przewodniczy r. Antoniewicz oskarża prok. Gürtler, bronią dr. Alter, Szuchiewicz i Żywicki. Wyrok zapadnie dziś.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! W niedzielę dnia 8. marca b. r. o godz. 10.30, odbędzie się w Związku robotników drzewnych „Zgoda" doroczne Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym

1. Odczytanie protokołu.
2. Sprawozdanie z działalności Zarządu.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Sprawozdanie komisji kontrolnej i udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi
5. Wybór przewodniczącego, zastępcy i 12 członków Zarządu.
6. Wnioski.

J. Swoboda, sekr. Wl. Dulski, przew.

Komisja wojskowa o uprawnieniach Prezydenta jako zwierzchnika armji.

WARSZAWA, 4. 3. (Pat.). Na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej toczyła się dyskusja nad projektem ustawy o organizacji najw. władz wojskowych. Przyjęto szereg artykułów rozdziału I., w którym określono funkcje Prezydenta Rzplitej jako najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych państwa. Między innymi przyjęto: Art. 1, który postanawia, że najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych państwa jest Prezydent Rzpltej. Art. 5: Prezydent Rzpltej zarządza mobilizację na wniosek Rady ministrów, przedstawiony przez ministra Spraw Wojsk. Art. 6: Prezydent wypowiada wojnę i zawiera pokój, za uprzednią zgodą Sejmu. Art. 8, dotyczący ogólnych upoważnień ustawodawczych Prezydenta Rzpltej od chwili ogłoszenia mobilizacji, przez cały czas trwania wojny. Dalszy ciąg dyskusji jutro.

O ster rządów Rzeszy.

Kronprinz i komuniści.

BERLIN, 4. marca. (Pat.) Przewodniczący parlamentu Rzeszy Loebe, w liście wystosowanym do zbliżonego do niego dziennika wrocławskiego „Volks-Wacht" oświadczył, że nie przyjmie ofiarowanej mu kandydatury na stanowisko prezydenta Rzeszy.

LONDYN, 4. marca. (A. W.) Dzienniki wymieniają w przeważnej części jako następcę Eberta, byłego Kronprinca, a w razie gdyby on nie przyjął kandydatury innych kandydatów prawicowych, którzyby mieli utorować drogę do powrotu Hohenzollernów.

BERLIN, 4. marca. (Pat.) Rote Fahne donosi, że centralny zarząd partji komunistycznej w Niemczech, postanowił wysunąć kandydaturę Ernesta Palmana na prezydenta Rzeszy.

Ismet pasza tworzy nowy rząd.

PARYŻ, 4. marca. (Pat.) Jak donoszą z Angory misja utworzenia nowego gabinetu powierzoną została Ismetowi paszy.

—:::—

Orkiestra Namysłowskiego w Ameryce.

WASZYNGTON, 4. marca. (Pat.) Prezydent Coolidge przyjął wczoraj dyrektora polskiej orkiestry smyczkowej włościańskiej Namysłowskiego, którego przedstawił prezydentowi poseł polski Wróblewski.

Popołudniu odbył się w Waszyngtonie koncert orkiestry Namysłowskiego, którego powodzenie było ogromne.

Klęska orkanu we Francji.

PARYŻ, 4. marca. (Pat.) Na południowem wybrzeżu Francji szalał gwałtowny orkan, który wyrywał drzewa z korzeniami i zalał wodą ogromne obszary pól i łąk. Szkody materjalne bardzo znaczne.

—:::—

Do miejscowych Rad Klasow. Zw. Zawod. w Małopolsce wschodniej.

Prezydjum Okręg. Rady Zawod. na wspólnem posiedzeniu z lwowską Radą Zawodową, uchwaliło urządzić

W NIEDZIELĘ, 15. MARCA br.

we wszystkich miejscowościach 3 województw wschodnio-małopolskich

MASOWE ZGROMADZENIA W SPRAWIE BEZROBOCIA.

Wzywa się przeto wszystkie Rady Zawod. w wojew. lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem, jakoteż członków Okr. Rady Zawod. z miejscowości prowincjonalnych do przygotowania wieców.

Wobec stagnacji i kryzysu gospodarczego domagać się należy głośno, ażeby czynniki miarodajne przystąpiły do uruchomienia przemysłu, a nie pozwoliły zmarnować ostatniej pożyczki państwowej na paskarstwo i spekulacje.

Za Wydział Wyk. Okr. R. Z.

Skałuk. Żelaszkiewicz.

—:::—

Pod adresem p. ministra Sokala.

Wydarzenia ostatnich minionych miesięcy pod względem osobowej zmiany Ministra Pracy i Opieki Społ. głęboko zarysowały się i w ocenie struktury obecnego ustawodawstwa robotniczego w Polsce, któremu były Minister Pracy p. Darowski usiło wał wydać wojnę, a w której jak słusznie podkreślił w swoim wypowiedzeniu tow. poseł Żuławski, wojno-wydawca — sam został sromotnie pobity. Usunięcie z tak ważnej placówki p. Darowskiego znaczyć miało, usunięcie wszelakiej myśli dalszych pogwałceń zasadniczych postulatów klasy pracującej, a zarazem utwierdzenie konieczności objektywnego traktowania spraw, wobec których dopuszczono się pewnych uchyleń wobec ustawy n. p. w przedm ocie czasu pracy na Górnym Śląsku.

Powołanie w miejsce p. Darowskiego człowieka, który jako delegat rządu polskiego przy Międzynarodowym Biurze Pracy, był czynnikiem precyzowania, ulepszania, a w szczególności rozszerzania dotychczasowego ustawodawstwa robotniczego, w znaczeniu społecznem i ludzkim, dawało gwarancję, że polityka jego poprzednika się nie powtórzy

Sądzimy też, że od obecnego ministra pracy mamy prawo żądać wglądu w bezprawną samowolę przemysłowców, którzy ustawicznie dopuszczają się łamania ustaw — przedewszystkiem, ustawy o czasie pracy.

W tych ośrodkach przemysłowych, gdzie obok przemysłu mieszczą się odnośne danej dziedzinie władze państwowe — przemysłowcy liczyć się muszą, podczas gdy w miejscowościach n. p. w Bitkowskim przemyśle naftowym, niektórzy przemysłowcy w perfidny sposób — bez jakichkolwiek przeszkód ze strony odnośnych władz, gwałcą postanowienia państwowe. Wystarczy tu nadmienić firmę „Stella“ i „Vacum“ w Bitkowie (Stella — zn. gwiazda) gdzie robotników zmusza się do pracy 12-godzinnej — gdy bezrobotnych liczba w Polsce dobija już 180.000. Akurat trafiło na firmę pod tyt. „Gwiazda“ ktora promieniami swej perfidji i nieprawości, pragnie promieniować na cały przemysł podkarpacki. Znamienną rzeczą w tym wypadku jest — stosunek Inspektoratu Pracy i Urzędu Górniczego do danej firmy, albowiem wedle ustawy o czasie pracy z dnia 18/XII. 1919 r. art. 19 go prawo ingerencji Inspektora Pracy w przemyśle podlegający wyłącznie i bezpośrednio jednemu Ministerstwu, n. p. przem. naft. pod Min. Przem. i Handl. możliwe jest, za porozumieniem się Ministra Pracy z odnośnym Ministerstwem, zaś obowiązująca na przemysł naftowy austr. ustawa, do wglądu w przemysł górniczy upełnomocnia tylko, władze górnicze, jako podległe Min. Przemysłu i Handlu.

Z tej racji, na terenie województwa Stanisławowskiego daje się zauważyć pewna indolencja obu władz t. j. tak Inspektoratu Pracy, jak i Urzędu Gór. w wypadkach, gdy chodzi o inspekcje pracy w kopalnictwie. Jest to naprawdę, opatrznościowa sytuacja dla naszych przemysłowców naftowych, którzy jak widać z teraźniejszości, nie znają granicy swego bezprawia. A odnośne władze nic na to?...

Wyobraźmy sobie, że jest zarządzenie zaprzeczające chodzenia po torach kolejowych osobom nie powołanym, a policjant taką ofiarę łapie. to bez pardonu zgłoszenie takiego osobnika do Starostwa powoduje bezapelacyjną karę w drodze prawa administracyjnego najmniej 5 Zł. albo 2 dni aresztu. No, a w wypadku gdy przemysłowiec łamie ustawę o czasie pracy, uchodzi bezkarnie! Czemu?!... Bo Pan Wierzbicki (prezes Lewiatan) jako przewodniczący Komisji Handlowo przemysłowej, stoi na takim samem stanowisku, a w Okręgu niema kto cię za frak chwycić!..

Czy nie wnikacie, Wy którzy państwem rządzicie w konsekwencje tej korupcji?!..., Czyżbyście zapominać mieli o tem, że gwałcenie 8-mio godzinnego dnia pracy, uniemożliwia nabycie pracy dla wielu bezrobotnych?! - Dlatego ta zbiorowa siła, która dokonała usunięcia p. Darowskiego, apeluje do p. Ministra Pracy Sokala o bezwzględny wgląd w stosunki przemysłu rozciągniętego na całem ob szarze państwa, by w ten sposób ukrócić ekspansje działalności osób gwałcących postanowienia prawnopaństwowe.

TER.

Zgromadzenie Związku Strzeleckiego we Lwowie.

Doroczne Walne Zebranie Związku Strzeleckiego Obwód Lwów, odbyło się dnia 1. b. m. przy zupełnie wypełnionej sali. Zabranie zagaił o godz. 11-tej ob. wiceprezes J. Lisiewicz, witając w serdecznych słowach obecnego na sali ob. **Lityńskiego** powszechnie znanego i wielce zasłużonego z licznych prac społecznych i prac około Odrodzonej Ojczyzny. Ob. **Lityńskiego** witało zebranie rzęsistemi oklaskami. Następnie przez powstanie uczczono pa mięć nie dawno zmarłego ob. bł. p. Mittera długoletniego członka Związku i skarbnika okręgu lwowskiego. Na przewod. Walnego Zgromadzenia wybrano prze aklamację ob. **Gustawa Szczerskiego**, na sekret. ob. **Jana Rzepeckiego**. Jako delegaci zramienia Okręgu byli obecni ob. Bryk i Mokrzycki. Zebranie otworzył ob. G. Szczerski trzykrotnem okrzykiem na cześć Komendanta Józefa Piłsudskiego. W imieniu ustępującego Zarządu zast. sekretarza ob. J. Rafalski złożył sprawozdanie z czynności prac lwowskiego Obwodu. Sprawozdanie kasowe złożył dotychczasowy skarbnik ob. Rogoziński, zaś sprawozdanie z czynności, wychowania wojskowego złożył ob. Lorber. Nad sprawozdaniem ustępującego Zarządu wywiązała się żywa dyskusja, poczem ob. K. Baczyński jako przewodniczący Komisji Rewizyjnej oświadczył się imieniem tejże Komisji za udzieleniem absolutorjum, co jednogłośnie przyjęto. Z kolei przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Na wniosek ob. Gettera przyjęto przez aklamację burzą oklasków listę komisji Matki.

Do Zarządu Obwodu na rok bieżący weszli: jako prezes ob. **Dr. Lityński**, wiceprezes **Kornel Żelażkiewicz** i Dyr. **Jan Niemiec**, sekretarz **Rzepecki Jan**, zast. Blaike Jan, skarbnik **Degenstück Zygmunt**, zast. Rogoziński Ignacy, kierow. kult. ośw. Dr. **Mozołowski**, zast. Salzmann Henryk, jako członkowie S. Konopiński, R. Hierowski, F. Swoboda, Dr. W. Macher, N. Herold, jako zast. C. Werner, A. Hierowski, W. Kąkolowski, A. Czudowski. Do Komisji Rewizyjnej weszli: ob. T. Jaworek, J. Lisiewicz, Dr. J. Dręgiewicz, jako zast. ob. R. Baczyński i J. Rafalski.

Po dokonanym wyborze dalsze przewodnictwo objął nowo wybrany prezes ob. Dr. Lityński. Z ważniejszych wniosków uchwalono przez aklamację, wysłać telegram hołdowniczy do Komendanta Józefa Piłsudskiego, oraz przedstawić na czwarty Ogólny Zjazd Delegatów ok. **Bronisława Laskownickiego** dotychczasowego prezesa Związku do mianowania go członkiem honorowym za szczególne zasługi położone około rozwoju Związku Strzeleckiego w latach przed wojennych i obecnych. Po uchwaleniu całego szeregu wniosków, dotyczących programu prac na przyszłość nowo wybrany prezes ob. Lityński dziękując za wybór i za zaufaniem w bardzo pięknych i z duszy płynących słowach przemówił jeszcze do młodzieży, kończąc swoje przemówienie trzykrotnym okrzykiem na cześć duchowego przywódcy Idei strzeleckiej, Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIE KOBIET. odbędzie się dnia 8. marca o godz. 4-tej popołudniu. w lokalu przy ul Ormiańskiej l. 2. II p.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne

SEKCJA KOBIET P. P. S.

Z Teatru Nowości.

AGRI — operetka w 3 aktach **Ernesta Steffana.**

Atrakcją wystawy afrykańskiej w Paryżu była grupa Beduinów, popisujących się swemi obrzędami religijnemi. Powszechną uwagę zwracała na siebie młodziutka śpiewaczka Agri, sierota, którą Beduini wychowali i strzegli jak oka w głowie. Kochał się w niej jej partner Jussuf beznadziejnie. Agri nienawidziła go. a wstręt ku niemu wzmógł się jeszcze bardziej z tą chwilą, gdy serce jej zapałało gorącą miłością ku uczonemu lordowi Robertowi, który wraz z innymi wycieczkowcami często zwiedzał obóz Beduinów. Litując się nad biednem dzieckiem, zmuszanem przez wszystkich do poślubienia Jussufa, lord Robert postanowił wyrwać dziewczę z tego otoczenia. Agri wymyka się nocą z obozu i udaje się wraz z Robertem do Londynu, gdzie pałac zamożnego lorda staje się jej przybytkiem.

Coraz śmielej pielęgnuje ona marzenia poślubienia ukochanego Roberta, ale los stawia jej groźną przeszkodę w osobie zalotnej Violetty, córki bogatego dyplomaty.

Ostatecznie Robert oświadcza się o rękę Violetty. wskutek czego Agri opuszcza jego dom. Brak wdzięcznej Beduinki odczuł Robert boleśnie i wnet pojął, że jednak miłość ku niej zakorzeniła się w nim znacznie głębiej, aniżeli sam przypuszczał. Zrywa więc z Violettą i udaje się do Afryki, gdzie kontynuuje prace około wykopalisk. Tam też po pewnym czasie zjawia się Agri, pędzona tęsknotą i przeznaczeniem.

Zarówno tło akcji, jak i techniczne przeprowadzenie całego pomysłu literackiego uważać należy za trafne i udatne. „Agri“ interesuje widza i słuchacza od początku do końca. — Osobiście wolę sztukę posiadającą pewną treść i logikę, aniżeli tak zwany operetkowy brak sensu, którego żadne dowcipy nie zastąpią. — Tło muzyczne, stworzone przez Steffana jest wcale ładne, posiada dość uroku, a nawet pewną dozę dramatycznego ujęcia. Koncepcję chóralne na początku i przy końcu aktu I oraz śpiew fellahów w akcie III odznaczają się właściwym kolorytem wschodnim i należą do najlepszych pomysłów. Z pośród wielu ładnych melodji zasługuje na uwagę walc z aktu I, duet „Miłość na swych skrzydłach“ (akt I), walc „Młodym być“ (akt II), arja Agri (akt II) i kilka innych. Żałować należy, że cezylatura nie mogła uwydatnić się należycie z powodu zagłuszenia przez orkiestrę, która najwidoczniej zaczyna ponownie wracać do dawnej maniery bojkotowania efektów dynamicznych. — Produkcje baletowe „Nick“ p. Cesarskiego i p. Jabłońskiej też godne są podkreślenia. zarówno jak „Le Sheik Amoureux“, wykonane przez pp. Jabłońską, Burkacką, Biczównę, i Cesarskiego. — Dekoracje były nader efektowne. — Wykonanie poszczególnych partyj w niczem nie uchyliło dotychczasowej pochlebnej opinji, jaką cieszy się nasz zespół operetkowy. „Gwardja“ cenionych artystów: pp. Kuligowski, Korabianka, Sowiński, Kowalski, zbierali zasłużone laury. P. Rylska przedstawia się sympatycznie na scenie, a gdy wyzbędzie się resztek sztywności gra jej znacznie zyska na tem.

Drobniejsze role były należycie odegrane przez pp. Szymańskiego, Szoslanda, Poleską i Hebenstreita. Spodziewać się należy, że „Agri“ utrzyma się dłuższy czas w repertuarze.

Dyrygował p. Wojnarowicz.

Władysław Gołębiowski.

Walne zgromadzenie Z. N. M. S. we Lwowie.

Związek Akad. Niezal. Młodz. Socjalist. ominął szczęśliwie kryzys, który od dłuższego czasu przygotowywała pewna grupa nieodpowiedzialnych osobników. Grupa ta wcisnęła się podstępnie do Związku i pod różnemi pozorami usiłowała zniekształcić podstawowe założenia ideowe organizacji. Pominiemy bliższe określenia celów tej niepoczytalnej roboty, którą władze Związku tolerowały dopóki to było możliwe. Gdy jednak rozpoczęła się planowa podstępna nagonka przeciw przynależności Związku do Socjalistycznej Międzynarodówki Młodzieży musiał nastąpić kres wszelkiej tolerancji Komitet wykonawczy Związku polecił przeto tow. Skalakowi uporządkowanie stosunków w organizacji lwowskiej.

Po wykluczeniu części członków, która złamała karność organizacyjną, występując przeciwko uchwałom powziętym przez II Zjazd Z. N. M. S. zwołano na 28 II br. Walne zgromadzenie. Na zgromadzeniu omówiono obszernie sytuacje w jakiej się związek obecnie znajduje.

Po dyskusji wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: tow. Dziurzyński, jako przewodniczący; tow. Szumański, zastępca prz., Smulikowski, sekretarz, Siedlecki Jerzy, Siedlecki Ludwik, Górski, Kiernicki, jako członkowie, Daszyński i Hetper, jako zast. czł. Zarządu.

Do Komisji Sprawdzającej weszli: tow. Skalak, Froelich, i Klimek.

Do Sądu Polubownego: tow. Graban, Ermich, Bötcher, Niedźwiedzi i Fota

Po przeprowadzeniu wyborów omówiono szczegółowo program pracy na bieżący okres. W obszernej dyskusji wszyscy obecni oświadczyli się za gremjalnem współuczestnictwem w pracy w Związkach robotniczych a przedewszystkiem wśród młodzieży robotniczej i w robotniczych instytucjach oświatowych.

—:::—

Zjazd delegatów „Ognisk“ Związku Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych województwa stanisławowskiego w Kołomyji.

W niedzielę, dnia 1. b. m. odbył się w Kołomyji Zjazd Delegatów „Ognisk“ nauczycielskich województwa stanisławowskiego.

Obrady zagaił wiceprezes komisji lwowskiej Zarządu Głównego Związku Polskiego nauczycielstwa p. Tryszczyło przemówieniem, oraz powitaniem gości w osobach naczelnika wydziału tut. Kuratorjum p. dr. Tynelskiego, dyr. seminarjum nauczycielskiego p. Werbera, inspektora powiatowego p. Białowąsa i delegatów komisji lwowskiej p. Jaworskiej, posła Wojtowicza i Melnarowicza.

Po powołaniu zast. przewodniczącego dyr. Stachiewiczowej ze Stanisławowa i Migockiego z Kut, oraz sekretarzy Kennera i Dydużyńskiej, p. Jaworska wygłosiła referat „Nauczyciel. a praca pozaszkolna“. Referentka mówiła o tem, że jesteśmy narodem 50 proc. analfabetów, a przytem państwem demokratycznem, o którego losach decydują najszersze warstwy społeczeństwa. Demokratyzm ten jest jednak iluzorycznym, jak długo stan oświaty u nas będzie na poziomie obecnym.

Jest obowiązkiem państwa naszego usunięcie tej wyrządzonej szerokim masom społecznym krzywdy. I tak też pojmowały tę sprawę pierwsze rządy wolnej Polski, tworząc wydziały oświaty pozaszkolnej przy ministerstwie oświaty i Kuratorjach, które jednak zniósł rząd Chjeno-Piasta w myśl rzekomo haseł oszczędnościowych pozostawiając skromne referaty przy wspomnianych urzędach. Wówczas Związek Polskiego Naucz. szkół powszechnych wziął na siebie to zadanie, wydając w dalszym ciągu czasopismo „Oświata pozaszkolna“, oraz tworząc sekcje oświatowe przy Zarządzie Głównym i poszczególnych „Ogniskach“.

Po przedstawieniu stanu oświaty pozaszkolnej w krajach zachodnich, przystąpiła prelegentka do omówienia kwalifikacji oświatowca, określając je: Poczuciem odpowiedzialności każdej jednostki za stan społeczeństwa; świadomością tworzenia Polski; przejęciem się kulturą narodu i chęcią dalszego szerzenia tejże; szczerym demokratyzmem; umiłowaniem człowieka nad którym się ma pracować.

Drugi z kolei referat wygłosił naczelnik wydziału tut. Kuratorjum dr. Tynelski p. t. „Wychowawcze znaczenie oszczędności u młodzieży szkolnej“.

Referent omówił naprzód różnice społeczne w społeczeństwie, do łagodzenia których powołana jest w pierwszym rzędzie inteligencja, zwłaszcza nauczycielstwo następnie omówił znaczenie zmysłu oszczędności w narodzie, którego właśnie brak naszemu i przystąpił do omówienia form kształcenia zmysłu oszczędności w szkole, a mianowicie: 1) kas szkolnych, 2) wspólnych działek gruntowych, 3) kupno rzeczy przez dzieci, jak sceny własnej, bibljoteki itp., 4) ubezpieczenia na wypadek nieszczęśliwego wypadku w czasie wycieczki.

Celem wszystkich form jest krzewienie ducha solidarności i oszczędności. Po omówieniu rozwoju kooperatyw szkolnych w krajach zachodnich, szczególnie we Francji i w Czechach przed wojną i obecnie, oraz w byłej Galicji przed wojną, podkreślił, że u nas wskutek dewaluacji pieniądza, idea oszczędności załamała się w naszem społeczeństwie, zaś co do metod w postępywaniu przy zakładaniu należy je szukać w ogólnych wskazaniach wiekopomnej naszej Komisji Edukacji Narodowej.

W dyskusji nad referatami przemawiali: pp. Markowski z Delatyna, Gatnikiewicz ze Stanisławowa, poseł Wojtowicz i p. Jaworska.

Na porządku dziennym obrad popołudniowych były sprawy organizacyjne, zreferowane przez posła Wojtowicza i Melnarowicza.

Dyskusja nad referatami wykazała dominujące znaczenie Związku Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych na terenie województwa stanisławowskiego. Niema miasta, ani środowiska, gdzieby nie było „Ogniska“ Związku Nauczycielskiego, które też wszystkie były reprezentowane przez swych delegatów na zjeździe.

Wezwaniem do dalszej owocnej pracy dla państwa i społeczeństwa, zamknął przewodniczący obrady.

—:::—

Z Polskiego Towarz. Historycznego.

W dniach 20. i 21. lutego obradowali we Lwowie, delegaci kół historycznych z całej Polski, nad bieżącemi sprawami. Oprócz miejscowych uczonych w konferencji wzięli udział z Krakowa, z Warszawy, z Poznania, z Wilna i Lublina.

Dnia 20. lutego odbyło się Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Historycznego, pierwsze na podstawie zreformowanego statutu Nowy ten statut orzeka, że siedzibą głównego Zarządu Towarzystwa jest Lwów, a neutralnym organem pozostaje Kwartalnik Historyczny. Organizacja Towarzystwa w państwie jest oparta na oddziałach T-wa, przyczem obok najstarszego krakowskiego oddziału powstały nowe w Poznaniu i w Wilnie. W Warszawie Towarzystwo Miłośników Historji przejęło na siebie funkcję warszawskiego oddziału Pol. Tow. Hist.

Na Walnem Zgromadzeniu zatwierdzono sprawozdanie finansowe z ubiegłego roku, drukowane w IV. zeszycie Kwart. Hist. poczem skarbnik przedstawił stan kasy w dniu 20. lutego w wysokości efektywnej 6.100 zł.

Równocześnie z przeprowadzoną reformą uchwalono celem uczczenia zasług mianować nowych członków honorowych w osobach nestorów polskiego świata historycznego pp.: mecenasa Kraushara, prz. Tow. Mił. Hist. w Warszawie, prof. Ptaszyckiego z Lublina, Z. Luba-Radzimińskiego, i prof. Bruchnalskiego ze Lwowa.

Następnie wybrano Zarząd główny na r. 1925, w następującym składzie: prezes — prof. St. Zakrzewski, wiceprez. — prof. F. Bujak (Lwów), prof. W. Konopczyński (Kraków) i dyr. Siemieński (Warszawa), redaktor Kwart. Hist. prof. J. Ptaśnik, skarbnik dr. Urbański, sekretarz dr. Tyszkowski; członkowie zarządu: prof. Abraham, dyr. Barwiński, dyr. Czołowski, prof. Finkel (Lwów), prof. Semkowicz i prof. Sobieski (Kraków), prof. Handelsman (Warszawa), prof. Chodynicki (Wilno) i prof. Tymieniecki (Poznań).

Komisja rewizyjna: Oktaw Borkowski, J. Białynia-Chołodecki, i dr. Helena Polaczkówna.

Po Walnem Zgromadzeniu prof. Semkowicz wygłosił wobec zebranych i licznych gości odczyt p. t.: Dziejowe znaczenie Sudetów i Karpat.

—:::—

Dnia 21. lutego zgromadzeni delegaci obradowali przez cały dzień nad wnioskiem Pol. Tow. Historycznego w sprawie zwołania Powszechnego Zjazdu Historyków polskich.

Uchwalono jednomyślnie zwołać Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Poznaniu w dniach 6 — 8 grudnia b. r. Zatwierdzono tekst odezwy motywującej potrzebę Zjazdu, która okaże się w pismach w dniach najbliższych oraz dokonano wyboru Komitetu Organizacyjnego Zjazdu. W skład którego weszli: prezydjum prof. Bujak (Lwów), prof. Konopczyński (Wilno), prof. Ptaśnik (Lwów), prof. Rutkowski (Poznań), prof. Sobieski (Kraków), pułk. Tokarz (Warszawa), prof. St. Zakrzewski (Lwów). Sekretarze prof. Dąbrowski, (Kraków), dyr. Kaczmarczyk (Poznań), dr. Łopaciński (Warszawa), prof. Modelski (Wilno), dr. Tyszkowski (Lwów). Członkowie ze Lwowa: dyr. Barwiński, prof. Bruchnalski, prof. Chyliński, dyr. Czołowski prof. Podlacha, i dr. Urbański; z Wilna: prof. Chodynicki i prof. Ehrenkreutz z Warszawy; prof. Halecki, prof. Handelsman, płk. Łodyński, i dyr. Siemieński z Krakowa: prof. Konopczyński, prof. Kot, prof. Piotrowicz i prof. Semkowicz, z Poznania: ks. dyr. Likowski, i prof. Tymieniecki; z Lublina: prof. Ptaszycki.

Najbliższe posiedzenie Komitetu Organizacyjnego dla ostatecznego omówienia spraw Zjazdowych, odbędzie się około 20. czerwca b. r.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Figara“
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Jaś i Małgosia“.
Sobota o godz. 3 popoł. „Jaś i Małgosia“.
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Sen nocy letniej“.
Niedziela o godz. 3 popoł. „Kopciuszek“.
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Traviata“.
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Sen nocy letniej“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b:

Czwaretk o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.
Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Swit, dzień i noc“.
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodwy“.
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.
Poniedziałek o g. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Agri“.
Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Agri“.
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Agri“.
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Agri“.
Poniedziałek. o godz. 7.30 wiecz. „Agri“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL
ul. Jagiellońska L. 11.

Czwartek. Teatr zamknięty.

„LISETTA, CÓRKA ŹLE STRZEŻONA“. Przygotowania do wystawienia tego wspaniałego baletu postępują raźno naprzód. Baletmistrz Faliszewski codziennie odbywa próby z całym zespołem, techniczna strona, spoczywająca w rękach insp. Stahla jest już prawie na ukończeniu. Akt pierwszy baletu rozgrywa się we wsi holenderskiej, w akcje drugim ujrzymy na scenie żniwa, akt trzeci to wnętrze chaty, akt czwarty zaś brzeg morza. Będzie też prawdziwy deszcz na scenie, przybijający do brzegu okręt i t. p.

„SPADKOBIERCA“. Zespół Teatru Małego pracuje z całym zapałem pod reżyserją Sosnowskiego nad tą komedją Siedleckiego, którą ujrzymy w przyszłym tygodniu. Sztuka, którą przygotowuje również Teatr Narodowy w Warszawie otrzyma pierwszorzędną obsadę i nowe dekoracje.

Z nowych wydawnictw.

„KULTURA", ukraiński miesięcznik życia społecznego, kulturalnego i politycznego. Redaktor St. Rudyk. Treść numeru 3. „Kultury" za marzec 1925: Kr.: Taras Szewczenko. Komuna Paryska. V. Hugo: Na barykadzie. A. Arnou: Proklamowanie republiki. E. Lissagarey: Proklamowanie komuny. A. Arnou: Nowy rozdział w księdze historji. A. Arnou: Dwie postacie komuny paryskiej. P. i V. Margueritte: Upadek komuny. Karol Marks: O komunie paryskiej (dwa listy). M. Woźniak: Z otoczenia T. Szewczenki. J. Szał: Przedwojenna literatura polska. J. Kowalczyk: Kresy Wschodnie. J. Plechanow: Zasady marksizmu. M. Wojtkewycz: Związki zawodowe w Polsce. E. W.: Położenie ekonomiczne Polski. N. Łazarkewycz: Polityka absurdu. W. Kr.: Funt i dolar. Rolf: Znaczenie chemji w przyszłej wojnie. J. Kałynowycz: Wiadomości bibljograficzne. Rozmaitości. Książki. Korespondencja. Cena pojedyńczego numeru 2 zł. Adres: „Kultura". Lwów, ul. Ossolińskich l. 8.

Komunikaty.

UNIWERSYTET LUD. IM. A. MICKIEWICZA rozpoczyna w piątek 6 b. m. II. część cyklu: „Wszechświat a człowiek". Pierwsze odczyty wygłosi prof. Dr. D. Szymkiewicz, który wprowadzi słuchaczy w tajniki świata roślinnego. Odczyt jego p. t.: „O ważniejszych typach roślinności krajowej i obcej", odbędzie się w sali Muzeum Przemysłowego ul. Hetmańska o godz. 7-mej wieczorem.

× ZARZĄD TOWARZYSTWA OCHRONY LOKATORÓW zawiadamia tą drogą wszystkich członków, by w dniach od 5. marca do 5. kwietnia b. r. w godzinach urzędowania od 5. do 8. wieczór zgłaszali się w lokalu Rynek 3. II. p. celem podjęcia nowych legitymacji uprawniających do korzystania z praw statutem przewidzianych.

Zawiadamia się również, że Tow. Ochr. Lokatorów żadnych inkasentów do domów nie wysyła a wszelkie kwoty pobrane, czy to na poczet wkładek, czy też gazety (rzekomo organów Tow. Ochr. Lok.) od dnia 1. marca b. r. uznane nie będą.

Wpisy nowych członków, tamże codziennie w godzinach urzędowania.

Osoby posiadające parcele (grunta) lub chęć przystąpienia do kooperatyw budowlanych rejestruje.

ZARZĄD.

× W NIEDZIELĘ, dnia 8. marca 1925 r. o godz. 10-tej przed południem, odbędzie się w sali Pow. Kasy Chorych w Drohobyczu, doroczne Walne Zgromadzenie członków Polskiej Partji Socjalistycznej w Drohobyczu.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie sekretarjatu.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Wybór nowej Rady Robotniczej.
5) Wnioski i interpelacje.

W razie braku przepisanej statutem ilości członków drugie Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 11. przed południem bez względu na ilość członków z uchwałami prawomocności.

Wtęp za okazaniem legtymasicji partyjnej.

Drohobycz, w lutym 1925 r.

Za Radę Robotniczą P. P. S. w Drohobyczu.

Grynda Karol, sekr. Jan Walf przew.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów

BUCHALTER-BILANSISTA, korespondent polsko-niemiecki, kilkunastoletnia praktyka, absolwent Akademji handl. poszukuje zajęcia. Zgłoszenia do administr.: »Rutynowany«.

POJDĘ prasować i prać po lepszych domach. — Listy do Administr. Dziennika Ludowego »Dla chleba«.

AKADEMIK obejmie lekcje z zakresu szkół powszechnych, niższego gimnazjum, dzieci szczególnie naukowo zaniedbanych. Zgłoszenia do Administracji »Jeden złoty«.

DŁUGOLETNI kamerdyner z dobremi świadectwami poszukuje posady u lekarza lub na prowincji do dworu. Łaskawe zgłoszenie do Administracji pod J. T.

KAWALER szuka jakiegokolwiek zajęcia. Władam po polsku, rusku, niemiecku, rumuńsku. Zgłoszenia do adm. Dziennika Ludowego pod »Siła Biurowa«.

ZAWODOWY pokrywacz dachu poszukuje wszelkiej roboty dachowej we Lwowie, również na prowincję, papą, dachówką, eternitem nowe i reperacje. Wiktor Demeczek, Wulka Panieńska Nr. 12.

Inwalida Polak, władający językiem niemieckim, poszukuje posady magazyniera, agenta handl., lub portjera w miejscu lub na prowincji. — Zgłoszenia pod S. W. do Administracji.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.